

Szanowny Panie,

Kilka dni temu wystapilismy formalnie o lokal przy Rynku Starego Miasta. Z chwila uzyskania akceptacji dzielnicy Srodmiescie przeanalizujemy koszty jego adaptacji na galerie. Niestety, ale nie wystarczy tylko przysłowiowe malowanie. Najbardziej kosztowne jest wprowadzenie niezbędnego zabezpieczenia przed kradzieżą, wandalizmem i pożarem. Zasady działania muzeów w Polsce nie pozwalają nam na otwarcie nowej placówki bez tego rodzaju zabezpieczeń. W tym przypadku będziemy mieć zbiór cennych dzieł sztuki, dodatkowo nie będących naszą własnością i nie możemy sobie na to pozwolić. Po potwierdzeniu, że lokal może być przez nas wynajęty, sprawdzimy jakie są niezbędne prace i jaki jest w związku z tym szacunek kosztów. Niezwłocznie po uzyskaniu tych informacji przekazemy Panu informacje z naszymi propozycjami.

Z poważaniem

Ewa Nekanda Trepka

W dniu 2013-01-20 23:15:38 u ytkownik Piotr Dmochowski <p.dmochowski@noos.fr> napisał:

Szanowna, Droga Pani Dyrektor,

Pani adres e mailowy dostałem od pani Zbinkowskiej.

Pozwalam sobie napisać do Pani mimo braku odpowiedzi na mój list sprzed trzech tygodni zawierający zapytanie o postępy w realizacji projektu stałej wystawy Beksinskiego na rynku Starego Miasta.

Otrzymuje bowiem dziś e-mail od pana Czubaszka, który pisze mi że wahają się Państwo wynajac lokal pod numerem 19 na rynku Starego Miasta ze względu na wysokie koszty dostosowania go do potrzeb galerii Beksinskiego.

Goraco apeluję do Pani by Muzeum nie rezygnowało z tego projektu i lokal wynajęło.

Wystarczy powierzchownie odnowić go i od razu wystawić obrazy. Gwarantuję Pani że już po pierwszym miesiącu wystawy w prymitywnie dostosowanym lokalu pieniądze z biletów wstępu pozwolą Państwu na dalsze, dokładniejsze nad nim roboty. Przed rokiem wystawiłem Beksinskiego 50 obrazów w Domu Plastyka na ulicy Mazowieckiej. Po jej zakończeniu Zarząd Domu Plastyka poinformował mnie że wystawę tą, płatną 10 złotych za bilet, odwiedziło „ponad 20 tysięcy gości”. A więc ich dochód z biletów wyniósł ponad 200 tysięcy złotych!

Z tak zdobytych pieniędzy łatwo będzie Państwu znaleźć fundusze na dokładniejsze prace w celu dostosowania lokalu do potrzeb stałej wystawy.

Poza tym chciałbym się dowiedzieć na ile wyceniono te prace. Bo przecież może się okazać że będzie to suma która uda się Wam i mnie „własnym sumptem” wygospodarować, a potem odebrać sobie z dochodów za bilety.

To co najważniejsze to to że z doświadczenia trzydziestu lat promocji Beksinskiego wiem że będa ta wystawa oglądały tłumy. O ile w przeszłości, gdy handlowałem sztuką, miałem trudności ze sprzedażą tych obrazów we Francji, bo napawały ludzi lekkiem (o czym wie Pani z mojej książki), o tyle zawsze miałem ogromną ilość gości przy okazji każdej następnej wystawy. Tak więc niczym Państwo nie ryzykujecie, bo przecież chodzi tu właśnie o frekwencje a nie o sprzedaż.

Bardzo będę wdzięczny za jakąś odpowiedź

Klaniem się Pani nisko i ręce jej całuje

Piotr Dmochowski